

Barbara Jarska

Sentencje pana Zagłoby w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza

Sentencje stanowiły niedużą, ale jakże ważną część twórczości Henryka Sienkiewicza. Występują w wielu jego utworach, ale najpełniej chyba w *Trylogii*. W dziele tym najbogatszym źródłem wszelkich maksym, „przewodniczek żywota” czy znanych powiedzeń okazuje się być ów mąż niezrównany, czyli pan Jan Onufry Zagłoba. Na temat języka Zagłoby, jego świata wartości, sentencji pisali m.in.: A. Wilkoń w pracy pt. *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*¹, L. Ludorowski w pracach: *O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*² i *Artyzm „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*³, A. Matuszewska w artykule *Przeciw potędze. O mowie ezopowej w polskiej powieści historycznej doby pozytywizmu*⁴, S. Papeć *Henryk Sienkiewicz jako humorysta*⁵ czy M. Jankowiak w publikacji *Zagłoba – bohater wielostylowy*⁶.

Niniejsze rozważania stanowią cząstkę większej całości, dlatego w tym artykule nie jesteśmy w stanie wskazać wszystkich sentencji i ich roli. Postaramy się jednak zwrócić uwagę na sentencje najważniejsze, reprezentujące różnorodność tematyki podejmowanej przez Zagłobę w *Trylogii*. Naczelną jego cechą jest gadulstwo. Potrafi mówić bezustannie, na każdy temat znajdzie coś godnego powiedzenia, zaskakując

¹ A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, „Zeszyty Naukowe UJ CDXXVII, Prace Językoznawcze” z. 50, Warszawa 1976.

² L. Ludorowski, *O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970.

³ Tenże, *Artyzm „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, Lublin 1993.

⁴ A. Matuszewska, *Przeciw potędze. O mowie ezopowej w polskiej powieści historycznej doby pozytywizmu*, [w:] *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX w.*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984, s. 207–221.

⁵ S. Papeć, *Henryk Sienkiewicz jako humorysta*, Lwów 1939.

⁶ M. Jankowiak, *Zagłoba – bohater wielostylowy*, [w:] „*Trylogia*”. *Sobieski. Victoria Wiedeńska*, cz. I „*Trylogia*”. *W stulecie dzieła*, red. L. Ludorowski, Lublin 1985, s. 149–165.

formą wypowiedzi i tokiem myślenia. Język Zagłoby to skarbnica wszelkich możliwych wyrażań, zwrotów, zdań, form wypowiedzi.

Sentencje, myśli i aforyzmy stanowią pokaźną część kwestii dialogowych pana Onufrego. Łatwo można zaobserwować w jego mowie dążność do formułowania myśli i sądu w sposób aforystyczny. Często powołuje się on na przysłowia. W taki sposób wystawiała się szlachta polska, taki styl właściwy jest *Pamiętnikom* Jana Chryzostoma Paska. A o Zagłobie wiadomo, że gdy był zadowolony z siebie, „bywał mowny nad zwykłą miarę, i mądrych sentencyj pełen”⁷. Taka kreacja bohatera sprawia, iż w utworze znajduje się cała gama poglądów i przekonań Zagłoby, a sposób ich wyrażania pokazuje możliwości językowe i sztuki oratorskiej postaci.

Jego aforyzmy można podzielić według podejmowanej tematyki na kilka ogólniejszych grup. Są wśród nich sentencje o samym sobie, przyjaciółach, osobach znanych, Rzeczypospolitej i jej mieszkańcach, różnych nacjach, kobietach, miłości, aforyzmy życiowe na wiele okazji, powiedzonka dowcipne oraz przyśpiewki polskie. Nie wszystkie wchodzące w skład wyżej wymienionych kategorii myśli spełniają wymagania stawiane przez definicję sentencji, aforyzmu i maksymy. Wiele z nich to po prostu sprytnie i celnie skonstruowane opinie i sądy. W poczet „złotych myśli” szlachcica zaliczono także powiedzonka, przezwiska oraz przyśpiewki, gdyż stanowią integralną część jego języka, dowodzą jego specyfiki i niepowtarzalności.

Najobszerniej reprezentowane są opinie o samym sobie. Pan Onufry mówi bowiem o sobie często i więcej niż chętnie. Dużo miejsca poświęca swej bujnej przeszłości, kiedy to wiele czasu spędził wśród Tatarów, w Azji nauczył się czarować, w Polsce natomiast służył radą wybitnym i znanym obywatelom. Brał udział w wielu walkach, choć myślał też o przywdzianiu szat duchownych albo o pisaniu wierszy. Wszystkie kobiety zapamiętałe się w nim kochały, jako że był niegdyś nadzwyczajnej urody. Pan Zagłoba jest także znakomity, gdy wypowiada kwestie na temat posiadanych przez siebie przymiotów.

Wiek życia w wojsku przesłużyłem i dotąd bym służył, gdyby nie to, że jak mnie raz spleśniały suchar w brzuchu stanął, to mi trzy lata siedział (*OM*, t. II, s. 56).

Lepiej mi było księdzem zostać, do czego miałem i powołanie, bom człek spokojny i wstrzemięźliwy, ale fortuna inaczej zrządziła. Mój Boże, mój Boże! Byłbym sobie teraz kanonikiem krakowskim i śpiewałbym godzinki w stallach, bo mam głos bardzo piękny (*OM*, t. I, s. 265).

Sam za młodu rytmy układałem, żeby białogłowskie serca kaptować, i byłbym pana Kochanowskiego w kozi róg z jego fraszkami zapędził, ale potem żołnierska natura wzięła górę (*P*, t. I, s. 208).

Te oratorskie popisy pokazują, iż lubi on być w centrum uwagi i zrobić wiele, by to osiągnąć, a tajemnicza przeszłość jest okazją do koloryzowania i snucia nieprawdziwych historii. Zagłoba chce być odbierany jako postać o bogatym doświadczeniu i wielkiej sławie, która dodałaby jego nazwisku blasku rycerskich cnót i otoczyła je

⁷ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. III, Warszawa 1966, s. 69.

szacunkiem. Wśród jego opinii o sobie znajdują się opinie prawdziwe, nie zmyślane przez bohatera. Są to te opisujące jego spryt, umiejętność stosowania forteli, inteligencję oraz ostry i dowcipny język: „Justycja nakazuje przyznać, że kto czego nie wymyśli, to Zagłoba wymyśli...” (P, t. I, s. 335).

Wysoko ceni swój intelekt i dowcip. Jest świadomy swych zalet, a wady maskuje wymyślonymi lub podkoloryzowanymi opowieściami. Ta grupa sentencji jest ważnym składnikiem jego wypowiedzi, ponieważ mówi wiele o nim samym.

Dużą część wypowiedzi stanowią opinie o przyjaciółach i osobach bliskich i lubianych. Fragmenty te należą do niezwykle ciekawych i mają ogromne znaczenie dla całej *Trylogii*. Okazuje się bowiem, że na bohaterów będących wzorami wszelkich cnót rycerskich, wydających się być bez skazy, można spojrzeć z innego punktu widzenia. Patrząc oczami pana Onufrego dostrzega się ich bardziej przyziemną, ludzką i wcale nie doskonałą stronę. O Skrzetuskim, Wołodyjowskim i Podbipięcie mówi, że:

ci trzech powinni byli bąkami się porodzić, bo na krwi lubią siadać. Tak im właśnie na wojnie, jako innym przy dzbanie albo jako rybom we wodzie. W to im graj. Brzuchy mają lekkie, ale ręce ciężkie. Skrzetuskiego widziałem przy robocie i wiem, jako jest peritus. Tak on trzepie ludzi, jak mnichy pacierze. Jego to rzemiosło ulubione. Ów Litwin, co własnej głowy nie ma, a trzech obcych szuka, nic na szwank nie wystawia; najmniej znam tego małego fircyka, ale osa też to musi być nie lada, miarkując z tego, com pod Konstantynowem widział i co mnie Skrzetuski o nim powiadał – osa to musi być! (OM, t. II, s. 58).

Ceni ich męstwo, lecz jego wzrok sięga głębiej. I tak gruby Sarmata wprowadzie kpi z niskiego wzrostu, niepowodzeń sercowych i powagi Wołodyjowskiego, ale dostrzega również jego wrażliwość: „Serce u niego, jak oczy u karasia, na samym wierzchu. Nie spotkałem człeka szerszego” (PW, s. 172).

Pan Podbipięta w oczach Zagłoby prezentuje się następująco:

co się odezwie, to tak jakby twój koń ogonem ruszył; a ciągnie każde słowo jak szewe skórę. Wszystko u niego w siłę poszło, nie w głowę. Jak kogo weźmie w ramiona, to mu żebra przez skórę powyciska, nie masz zaś takowego dziecka w Rzeczypospolitej, które by go najsadniej na hak przywieść nie mogło. Słychanaż to rzecz, żeby człek takiej fortuny taki był *hebes*? (OM, t. II, s. 166).

Dzięki komentarzom gadatliwego pana Onufrego postaci te schodzą z piedestału nieskażonego rycerza na ziemię, przy czym Zagłoba potrafi docenić to, co w nich naprawdę zasługuje na uznanie. Wśród osób bliskich sercu pana Zagłoby są również Kmicic, Rzędzian, Ketling-Hassling, Roch Kowalski i pan Charłamp. Zagłoba rad wypowiada się na ich temat, nie stroniąc od humorystycznej charakterystyki, jak w przypadku Rocha Kowalskiego: „Już żelazny hełm na głowie nosi i słusznie, bo kapusta z sagana najlepsza” (P, t. III, s. 321). Słowa Zagłoby podnoszą znaczenie tych postaci w oczach czytelnika i sprawiają, że niełatwo o nich zapomnieć.

Sądów nie skąpi pan Onufry także osobom powszechnie znanym, w tym również postaciom historycznym. Zaledwie kilkoma słowami odmalowuje ich portrety, daje nową perspektywę spojrzenia na historię i jej bohaterów. O Janie Kazimierzu wyraża się tak: „Króla gdyby pies ukąsił, zaraz by mu przebaczył i jeszcze by mu sperkę dać kazał. Takie już u niego serce!” (*P*, t. II, s. 444). Odważnie wytyka przywary znanych osób, m.in. Jerzego Lubomirskiego: „Tego człowieka do piekła pochlebstwem można by zaprowadzić!” (*P*, t. III, s. 73). Słowa krotchwilnego szlachcica urozmaicają obrazy tych postaci o jakże ciekawe humorystyczne ujęcie i dowodzą, że anegdotyczne spojrzenie również jest potrzebne.

Pan Zagłoba wypowiada się również o innych nacjach oraz o społeczeństwie polskim i Rzeczypospolitej ogólnie. Opinie te są cięte, rezolutne i dowcipne, czego przykładem może być anegdota o Niemcach:

Oto, gdy Pan Bóg konia stworzył, przyprowadził go przed ludzi, żeby zaś jego dzieło chwalili. A na brzegu stał Niemiec, jako to się oni wszędy wcisną. Pokazuje tedy Pan Bóg konia i pyta się Niemca: co to jest? A Niemiec na to: Pferd! – Co? – powiada Stwórca – to ty na moje dzieło „pfe” mówisz? A nie będziesz ty za to, plucho, na tym stworzeniu jeździł – a jeśli będziesz, to kiepsko. To rzekłszy, Polakowi konia darował. Oto dlaczego polska jazda najlepsza, a zaś Niemcy, jak poczęli piechotą za Panem Bogiem drałować a przepraszać, tak się na najlepszą piechotę wyrobili (*OM*, t. I, s. 406–407).

Zagłoba także tłumaczy, dlaczego Szwedzi wkroczyli do Polski i skąd bierze się ich chęć podbijania innych krajów. „Pchły im po łydkach inkursję czynią, więc nogi ich swędzą i przez to w domu usiedzieć nie mogą, jeno do cudzych krajów leżą... Znam ja ich, takich synów...” (*P*, t. I, s. 200). Aforyzmy Jana Onufrego Zagłoby o Polakach są nie pozbawionym humoru, lecz równocześnie niezwykle przenikliwym spojrzeniem na wszystkie cechy narodu. Widzi on nie tylko zalety, ale i wady Polaków, jakimi są nadmierne pijaństwo, zbytek, skłonność do zdrady, żądza władzy czy brak dyscypliny wśród pospolitego ruszenia, „kłęski, które na ojczyznę naszą spadły, według mojego mniemania nie z innej przyczyny przyszły, jak z rozpusty, jak ze swawoli i zbytków, [...] które na kształt zarazy nas toczą” (*P*, t. II, s. 91). Słowa pana Zagłoby o Polsce, choć często pełne optymizmu i humoru, zawierają w sobie jednak ziarno gorczy i zapowiedź przyszłych wydarzeń, kiedy to wady narodowe i zbyt szeroko rozumiana złota wolność szlachecka doprowadzą do upadku potężnego niegdyś państwa.

W swych sentencjach niezrównany szlachcic wyraża również opinie o kobietach i miłości. Mniemania o kobietach wydaje się nie mieć pan Onufry wysokiego, sądząc z jego maksym o całym rodzie niewieścim: „liszka a niewiasta to najzdradliwsze stworzenia na świecie” (*P*, t. I, s. 136). Jednocześnie przyznaje, że kobiety potrafią postawić na swoim: „gdy się białogłowa przeciw tobie zawęźmie, choćbyś się w szparę w podłódze skrył, jeszcze cię igłą stamtąd wydlubie” (*P*, t. II, s. 444). Opinie te, z pozoru szorstkie, kryją w sobie wiele czułości i ciepła, które dopiero uwidocznione zostają w aforyzmach o kobietach znanych panu Zagłobie osobiście. Zawsze ma dla nich dobre słowo, zachwyca się ich urodą, a szczególnie miłuje ży-

wiołową i nieprzewidywalną Basię: „Szczególnie mi ów hajduczek do serca przypadł, bo to ci taka bestyjka tak smutki rozgoni, że i łasica lepiej myszy nie rozpędzi” (*PW*, s. 59).

O miłości bohater ów także ma wiele do powiedzenia. Wie, że jest nieprzewidywalna, że nie da się nią kierować, ale też łatwo ją rozpoznać. „serce jest to wolen-tarz, którego pod jakim chce znakiem służyć, pod takim służy” (*OM*, t. I, s. 236). Zna to uczucie i wie, że prócz szczęścia, przynosi ono także wiele cierpienia.

Do najpiękniejszych aforyzmów Jana Onufrego Zagłoby należą myśli odnoszące się do życia. Zagłoba z kpiarza przeistacza się w mędrca, który dostrzega i rozumie znacznie więcej niż inni bohaterowie *Trylogii*. W sentencjach z tej grupy tematycznej są myśli o Bogu, o starości i młodości, o wojnie, życiu zakonnym, napitkach, ale są też myśli pokazujące złożoność ludzkiej natury oraz różnorodność i bogactwo życia.

Ja zaś wolę życie, bo śmierć to na raz sztuka, od której się żadnym dowcipem nie wykrećisz (*OM*, t. I, s. 280).

nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy boskich *auxiliach* podnieść nie można (*P*, t. III, s. 423).

Cóż bowiem są smutki, jeśli nie myszy, które gryzą ziarna wesołości złożone w naszych sercach? (*PW*, s. 59).

Choćby też i najgorzej było, rzecz w tym, żeby fantazji nie tracić! (*PW*, s. 512).

Pan Bóg szersze ma rękawy niż ksiądz biskup krakowski, ale nie lubi, żeby mu w nie zaglądanu, co tam dla ludzisków nagotował, i uczyni, co zechce (*PW*, s. 202).

Człowiek póty młody, póki się rusza [...] a starzeje się w bezczynności (*OM*, t. II, s. 183).

Ta kategoria sentencji obfituje w mądrość nie każdemu dostępną. Wyrażone jest tu głębsze i szersze spojrzenie na świat i ludzi, znajomość tajników ludzkiej duszy, ale i zasady moralne. Myśli te wprowadzają refleksję i element zadumy do *Trylogii*, czyniąc ją dziełem nie tylko ciekawym, ale i pełnym przenikliwych opinii.

Warto również poznać mniej refleksyjną część wypowiedzi tego bohatera, na co zwracali już uwagę badacze tego zagadnienia, a mianowicie powiedzonka, przezwiska i przyśpiewki. Wiele z nich ma swe stałe miejsce wśród wyrażen przysłowio-wych, a także swą historię i znaczenie, jak „zdechł pies”, „zalać komuś sadła” czy „daj go katu”. Wiele znalazło miejsce w języku potocznym właśnie dzięki Zagłobie. Należą do nich m.in. „Boże, Ty słyszysz, a nie grzmisz”, „Zdechnę ja i pchły moje” czy „Cham chamem”. Niezwykle są również używane przez niego przezwiska i przekleństwa. Szlachcic z bielmem na oku potrafi zelżyć kogoś na wiele różnych sposobów i nie powtórzyć się ani razu i nie sprawić wrażenia bycia grubianinem. Zagłoba, mistrz języka, nawet przeklina z wyobraźnią i humorem.

Natomiast co do przyśpiewek to są to najczęściej krótkie, zabawne pioseneczki, których zadaniem jest bawić i rozweselać. Należy odróżnić je od pieśni rusińskich, które nie zostały włączone do omawianej grupy, a które są bardziej refleksyjne.

Sentencje pana Onufrego zajmują w *Trylogii* niezwykle ważne miejsce i spełniają wiele funkcji. Zagłoba to jeden z głównych bohaterów powieści, nieustannie

realizujący swą ogromną potrzebę mówienia. W tę lawinę słów gadatliwego szlachcica wkomponowane zostały prawdziwe perełki sztuki oratorskiej, czyli aforyzmy. Są one trafne, pełne dowcipu i znajomości życia. Przede wszystkim zawierają w sobie ogrom informacji o postaci grubego szlachcica zarówno zmyślonych, jak i prawdziwych. Świadczą o dużej fantazji, pomysłowości, inteligencji i chęci bycia w centrum zainteresowania. Lecz z tego portretu krotchwilnego lekkoducha stopniowo wyłania się osobowość bardziej złożona, skomplikowana i nie do końca dająca się poznać. To już nie tylko postać śmieszna i komiczna, to nie tylko tełhoż, samochwał i blagier. To także osoba zasługująca na szacunek dla swego niepospolitego rozumu, to szlachcic mający w sobie niezgłębione pokłady uczuć, to człowiek całym swym jestestwem wyrażający afirmację życia. Zagłoba zna każde środowisko, jego poglądy, normy, reguły i gusty, a to pozwala mu dostrzec względne, konserwatywne i często komiczne pierwiastki⁸. Jego komentarze i opinie o innych ludziach pozwalają dostrzec ludzkie cechy w bohaterach bez skazy, zobaczyć ich słabostki czy przyzwyczajenia. Zagłoba urealnia te postaci, sprawia, że stają się wiarygodne i sympatyczne. Wydobywa z nich ich prawdziwą, ludzką naturę i indywidualny charakter. Postaci historyczne także nabierają silnie indywidualnych cech, przy czym nie są traktowane z pietyzmem, gdyż krotchwilny szlachcic trafnie stwierdza, że w zasadzie wszyscy ludzie są równi i tylko w fortunie różnica. Zagłoba wlewa otuchę w serca innych bohaterów, gdyż nie traci fantazji i dobrego nastroju. Wierzy, że wiele trudności można pokonać wspólnymi siłami. To z jego ust płyną słowa pociechy i pokrzepienia skierowane do przyszłych pokoleń i jest to jedna z najważniejszych funkcji sentencji. Maksymy Zagłoby wprowadzają do *Trylogii* pierwiastek refleksji. Sentencje jego zawierają dużą dozę życiowej mądrości i doświadczenia. Bystrze i trafnie komentują świat *Trylogii*, ale też mają uniwersalne znaczenie. Udowadniają, że świat jest ciekawy, ale że nie powinno w jego poznawaniu zabraknąć również humoru. I ten szyderczy czasem, przewartościowujący śmiech Zagłoby odgrywa w powieści ogromną rolę, a sceny z Zagłobą tworzą sentymentalny i estetyczny rdzeń cyklu⁹.

Z powyższych rozważań wynika, że sentencje Jana Onufrego Zagłoby wnoszą do *Trylogii* niezwykle istotne pierwiastki, mądrość, refleksję, humorystyczny ton i umiłowanie świata. Urealniają świat herosów, ubarwiają akcję. Pozwalają czytelnikowi spojrzeć na całość z innej perspektywy. Pokazują, że humor to ważny element życia. W dużej mierze to one nadają *Trylogii* Sienkiewicza uniwersalny i ponadczasowy charakter, na co zwracał już uwagę prof. L. Ludorowski, tworzą jej warstwę intelektualno-refleksyjną. Ich rola bywa niedoceniana. A przecież są one czymś więcej niż krotchwilami. Pełne ciepła i życiowej mądrości stanowią pochwałę życia, krzepią i ogrzewają ludzkie serca. A to było głównym celem dzieła Henryka Sienkiewicza. Sentencje Zagłoby są uniwersalne i mimo upływu czasu nie tracą aktualności.

⁸ M. Jankowiak, *Zagłoba – bohater...*, s. 159.

⁹ Tamże.

Mr Zagłoba's Sayings in Henryk Sienkiewicz's *Trilogy*

Abstract

Jan Onufry Zagłoba, the character in Henryk Sienkiewicz's *Trilogy*, is an individual using colourful, juicy language, full of various expressions, and facetious sayings. The characteristic feature of the speech of this individual is his striving to formulate judgements and thoughts in an aphoristic way. Therefore, Zagłoba's language is a repository of the so-called "golden thoughts". The sayings of the jovial nobleman are thematically variegated, and therefore, they have been divided into several general groups, and presented and discussed in this article. Furthermore, the meaning and the role of those thoughts in the *Trilogy* has been shown. First and foremost, those maxims contain much information about the characters of the novel, thus giving Sienkiewicz's "flawless knights" a human dimension. They lighten up the bleak images of battles with sparks of humour. They bring warmth and joy to the pages of the novel. However, they also show Zagłoba's face full of reflection, a derider, drawing attention to the extraordinary richness and complexity of this character.

Sir Onufry's sayings enrich Sienkiewicz's work, interlacing its contents with humour and affirmation of life, wisdom and reflection. They are an original, fantastic lesson of philosophical and moral issues. To a great extent, it is Mr. Zagłoba's aphorisms which give Sienkiewicz's *Trilogy* the universal and timeless nature, and moreover, being full of warmth and wisdom, they constitute and apology of life, they strengthen and warm up human hearts.